Na prawach rękopisu

BIULETYN
OŚWIATOWO-PROPAGANDOWY
KORPUSU OCHRONY POGRANICZA

Rok II **Maj - Czerwiec — 1937 r.** **Nr. 5 - 6**

Propaganda na manewrach

Ćwiczenia letnie, powszechnie zwane manewrami, to jeden z ważniejszych etapów w życiu każdego oddziału, każdego pojedyńczego żołnierza. Ćwiczenia te — to roczny bilans pracy wojska, to sprawdzian jego gotowości bojowej, to egzamin jego dojrzałości. Przywiązujemy przeto bardzo dużą wagę do manewrów, jako do tego czynnika, który każe żołnierzowi przebywać przez pewien okres czasu w polu, w warunkach najbardziej zbliżonych do wojny. Ćwiczenia letnie stają się zatem widocznym przykładem dla każdego żołnierza, zarówno szeregowca, jak i dowódców na wszystkich szczeblach, jak skomplikowana jest współczesna walka, jak często zmieniają się warunki, w jakich trzeba ją prowadzić, i jakie wymagania stawia ona tym, którzy chcą nosić miano nowoczesnego żołnierza.

Współczesna walka wymaga od jej uczestników niezmiernego wysiłku fizycznego, ogromnej uwagi, szybkiej orientacji, rozumnej inicjatywy i nadzwyczajnej przedsiębiorczości.

Rozrost techniki wojennej, jak również coraz trudniejsze do rozwiązania sytuacje, jakie stwarza współczesna walka, wymagają od dowódców bardzo wszechstronnego przygotowania taktycznego oraz takich cech charakteru, jak silna wola, inicjatywa, śmiałość i trafność decyzji. Bez posiadania tych warunków nikt w dobie obecnej nie może się pokusić o miano kierującego walką, miano dowódcy oddziału.

Jednak i dowódca posiadający takie nawet walory nie wiele zdziała, jeżeli w podległym mu oddziale wskutek przemęczenia fizycznego nastąpi apatia, zwątpienie, a za nimi załamanie się lub upadek ducha walczących szeregów. Dowiodła tego zarówno miniona wojna światowa, dowiodły nasze zmagania w latach 1918—20, słuszności tej tezy dowodzi wreszcie przeogromna praca nad duchem żołnierza, prowadzona nieustannie i systematycznie przez naszych sąsiadów.

Dużo się robi w tej dziedzinie i u nas. To prawda. Czy jednak praca ta jest ciągła i systematyczna, czy nie jest ona przerywana na dłuższy czas właśnie w okresie, kiedy podtrzymywanie na duchu i stwarzanie jak najlepszego samopoczucia u żołnierza jest najbardziej potrzebne i wskazane, tj. w okresie ćwiczeń letnich?

Ogrom prac, spoczywających w tym czasie na barkach dowódców oddziałów, nie zawsze pozwala im na osobistą akcję propagandową (a tak będziemy nazywali dalej wszelkie przejawy pracy nad duchem żołnierza) w szeregach żołnierskich. Niemniej jednak pracy tej zaniedbywać nie wolno, tym bardziej, że stworzono obecnie takie warunki, które bezwzględnie pozwalają w czasie manewrów na zorganizowaną, przemyślaną i planową akcję propagandową, i to obejmującą swoim zasięgiem nie tylko ćwiczących żołnierzy, ale i mieszkańców tych terenów, na których odbywają się ćwiczenia.

Cel akcji propagandowej.

Akcja propagandowa, prowadzona w okresie większych ćwiczeń, ma do spełnienia następujące zadania:

1) w ś r ó d ż o ł n i e r z y:

a) ma wzbudzić i kształcić wszystkie cechy, jakimi powinien odznaczać się pełnowartościowy żołnierz, a więc: odwagę, inicjatywę, szybką orientację, karność, poczucie honoru,
b) utwierdzać zaufanie do dowódcy,
c) przekonywać, że powierzone zadanie i wydany rozkaz ma być dokładnie i dobrze wykonany do końca, bez względu na napotykane w jego realizacji trudności,
d) wpajać w umysły, że dobry wynik, osiągnięty przez pojedyńczego żołnierza, przyczynia się do szybszego osiągnięcia zamierzonego celu przez cały oddział,
e) wykazywać zgubne skutki tego wszystkiego, co jest sprzeczne z przepisami o ochronie ćwiczeń,
f) wpajać w umysły przekonanie, że w ochronie tajemnic wojskowych należy się *szkolić* tak samo, jak np. w walce czy regulaminach służby wewnętrznej, i że ten właśnie cel przyświeca szeregowi postanowień instrukcji o ochronie tajemnicy wojskowej, postanowień na pierwszy rzut oka wydających się nieuzasadnionymi w naszych warunkach,

g) rozwijać i wpajać zaufanie do posiadanej broni oraz wpajać konieczność poszanowania broni i oporządzenia,

h) wpajać zasadnicze przepisy o higienie ciała, w myśl dewizy: „w zdrowym ciele — zdrowy duch“,

i) informować w sposób przystępny o najważniejszych wydarzeniach w kraju i zagranicy,

j) oddziaływać na żołnierzy za pomocą specjalnej prasy polowej,

k) organizować wypoczynek żołnierza i td. i td.

2) Wśród mieszkańców na terenach ćwiczeń:

Urabiać przychylny stosunek do wojska w ogóle, a oddziałów ćwiczących w szczególności.

Aparat propagandowy:

Powiedzieliśmy już wyżej, że ogrom prac, spoczywających na barkach dowódców oddziałów, nie zawsze pozwoli im w czasie ćwiczeń na osobiste prowadzenie akcji propagandowej zarówno wśród żołnierzy, jak i mieszkańców na terenach ćwiczeń. Dowódcy oddziałów muszą jednak kierować tą akcją, gdyż tylko uzgodnione ze sobą posunięcia taktyczne i propagandowe dadzą należyty rezultat.

Prowadzenie akcji propagandowej wymaga oddzielnej osoby. Osobą tą, przy większych oddziałach wojska (zgrupowaniu) powinien być, oficer propagandy, który musi posiadać dostateczne przygotowanie do prowadzenia akcji propagandowej. W oddziałach mniejszych, kompaniach, pracę tę mogą prowadzić z powodzeniem specjalnie dla tych celów przydzieleni starsi podoficerowie, absolwenci kursu metodyczno-oświatowego. Oficer propagandy będzie w tym wypadku referentem dowódcy.

Zadaniem oficera propagandy będzie:

1) planowanie akcji propagandowej dla wszystkich oddziałów, wchodzących w skład organizacyjny zgrupowania,

2) uzgadnianie planu tej akcji z planem wyszkoleniowym dowódcy,

3) opracowywanie szczegółowych wytycznych do akcji propagandowej w oddziałach wchodzących w skład danej jednostki,

4) omawianie tych wytycznych na odprawach z podoficerami propagandy,

5) kontrola wykonania planu.

Do obowiązków natomiast podoficera propagandy, będzie należeć:

1) Dokładna realizacja planu, otrzymanego od oficera propagandy.

2) Zmiana planu w wypadku, jeżeli to jest konieczne, a który to wypadek może spowodować nagła i nieprzewidziana w planie wyszkoleniowym jednostki sytuacja.

3) Uczestnictwo w odprawach, organizowanych przez oficera propagandy i

4) Stały z nim kontakt i informowanie go o wszystkich wypadkach niepowodzeń, wynikłych przy realizowaniu otrzymanego z góry planu.

Zarówno oficer propagandy jak i podoficerowie propagandy, powinni odpowiadać następującym warunkom:

1) Powini sami zapoznać się dokładnie z zagadnieniem, które mają propagować.

2) Powinni wierzyć w ich słuszność i prawdziwość.

3) Powinni dokładnie opanować i umieć stosować w praktyce odpowiednie formy, środki i metodę propagandy.

4) Powinny ich cechować: spokojny charakter, ufność we własne siły i zimna krew oraz poczucie humoru.

5) Powinni oni być wzorem wytrzymałości i zdyscyplinowania.

6) Powinni oni wreszcie oddawać się swej pracy z zamiłowaniem.

Posiadanie tych umiejętności i cech na pewno spowoduje, że oficer i podoficer propagandy będą mieli zawsze odpowiedni autorytet i zdołają osiągnąć ten cel, jaki planowali w danej akcji propagandowej.

Metody, formy i środki propagandy:

Już sama nazwa: oficer względnie podoficer propagandy wskazuje na to, że zarówno jedni jak i drudzy posiadają już podstawowe wiadomości z metodyki propagandy.

Należy jednak zwrócić tutaj uwagę, szczególnie oficera propagandy, na bezwzględną konieczność koordynowania planów akcji propagandowej z programami wyszkoleniowymi zarówno dowódców większych jednostek, jak i należących do nich organizacyjnie mniejszych oddziałów. Nieskoordynowana bowiem akcja propagandowa zawsze będzie już z góry skazana na niepowodzenie i nie tylko, że nie przyczyni się do ułatwienia dowódcom osiągnięcia planowanych przez nich zamierzeń wyszkoleniowych, a przeciwnie może je im bardzo utrudniać.

Przykładem takiej nieskoordynowanej działalności propagandowej będzie np. planowanie na czas, poprzedzający nocleg we wsi, zabawy z tańcami wtedy, kiedy nazajutrz o świcie oddziały, zgodnie z programem wyszko-

leniowym, będą musiały odbyć dłuższy, forsowny marsz. Natomiast skoordynowanie uprzednie zamierzonego pociągnięcia propagandowego z zamiarem dowódcy na pewno nasunie myśl planowania na ten czas gawędy o racjonalnym wypoczynku, połączonym z higieną ciała, a szczególnie nóg, od stanu, których zależeć będzie w dużej mierze całkowite powodzenie planu wyszkoleniowego, nakreślonego na dzień następny przez dowódcę.

Formę gawędy wysuwamy tutaj tylko przykładowo, gdyż dla osiągnięcia tego samego celu można zastosować również w tych samych okolicznościach i inne formy oraz środki oddziaływania propagandowego. Zresztą duża ilość istniejących i przyjętych form oddziaływania propagandowego pozwoli na to, że zawsze można będzie zastosować te z nich, które ze względu na warunki chwili lub inne okoliczności najpewniej pozwolą osiągnąć zamierzony cel.

Akcja propagandowa:

Akcja propagandowa, związana z ćwiczeniami letnimi, powinna obejmować swą działalnością następujące okresy:

I) Okres poprzedzający manewry.
II) Marsz do miejsca koncentracji i ćwiczeń.
III) Krótkie odpoczynki.
IV) Noclegi i dłuższe postoje.
V) Przebieg i zakończenie ćwiczeń (walkę).
VI) Marsz powrotny do miejsca stałego postoju oddziału.
VII) Czas bezpośredni po powrocie z ćwiczeń.

Poniżej wyszczególnimy te wszystkie najbardziej charakterystyczne mamenty dla każdego z tych okresów, które umożliwią dowódcom zorientowanie się już obecnie w środkach propagandowych, które umiejętnie i odpowiednio wykorzystane mogą im zagwarantować należyte powodzenie ćwiczeń.

Każdy z wymienionych wyżej okresów będziemy rozpatrywali pod dwoma kątami: akcji propagandowej w szeregach wojska i takiej samej akcji na terenie cywilnym. Szczupłość miejsca w Biuletynie nie pozwala nam na zbyt szczegółowe rozpracowanie każdego z wymienionych wyżej okresów, niemniej jednak wczucie się dowódców w intencje poruszanych zagadnień pozwoli im na zastosowanie w praktyce w bardzo wielu wypadkach również własnych inwencyj i udoskonaleń z pożytkiem dla celów, jakie mają osiągnąć.

I. *Okres poprzedzający manewry.*

Jakość, rozmach, a najważniejsze, efekt całej akcji propagandowej w czasie manewrów w bardzo dużym stopniu zależy od jakości, solidności i wagi, jaką przywiązywać będziemy do tej akcji już w okresie poprzedzającym koncentrację i ćwiczenia letnie. Znaczna część prac przygotowawczych do manewrów będzie miała miejsce przede wszystkim na szczeblu batalionu, nie mniej jednak i mniejsze oddziały muszą wziąć bezpośredni udział w tej pracy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w akcji propagandowej nie można się posługiwać z góry opracowanym „szymlem", gdyż oddziały w okresie poprzedzającym manewry znajdują się przecie w różnorodnych warunkach. Dużą pomoc jednak mogą przynieść dowódcom oddziałów te wskazania, które podamy niżej, a które można uważać za ramowy program pracy propagandowej w okresie poprzedzającym manewry.

Akcja propagandowa w tym okresie powinna być prowadzona już w miejscach stałego postoju oddziału. Akcją tą kierują dotychczasowi ich dowódcy przy współudziale tych osób, które do tej pracy są predystynowane z tytułu swojej funkcji. Planowanie całej akcji propagandowej w tym czasie należeć będzie przeto wyłącznie do kompetencji dowódców oddziałów, które wejdą następnie w czasie koncentracji w skład organizacyjny większej jednostki taktycznej.

Czynności w okresie wstępnym do manewrów polegać zatem będą:

1) na planowaniu całokształtu akcji propagandowej na okres poprzedzający manewry (kto, gdzie, co, kiedy, przy pomocy jakich środków),
2) uzgodnieniu tego planu z ogólnym planem wyszkolenia obowiązującym w tym czasie w oddziale,
3) podanie do wiadomości dowódców pododdziałów planu oraz sposobu i środków jego realizacji.

Plan akcji w czasie powinien obejmować wszystkie te zagadnienia, które szczegółowo i zrozumiale dla żołnierzy rozpracowane mogą się przyczynić do osiągnięcia pozytywnych rezultatów w tym dziale pracy w okresie samych manewrów.

Zagadnieniami tymi będą: cel koncentracji i ćwiczeń letnich, poszanowanie broni i ekwipunku, higiena osobista żołnierza, tajemnica wojskowa ze wszystkimi jej odcieniami i we wszystkich możliwych do przewidzenia warunkach, maruderstwo, rozmyślne szkodnictwo na napotykanych

w czasie ćwiczeń polach uprawnych, stosunek do spokojnych mieszkańców osiedli, do osób podejrzanych, do organów żandarmerii i policji państwowej, do władz samorządu gromadzkiego, do pojedyńczych osób, z którymi zajdzie konieczność nawiązywania stosunku służbowego czy handlowego i tp. i tp.

Realizację planu w tym okresie powinni przeprowadzać w pierwszym rzędzie sami dowódcy pododdziałów. To osobiste realizowanie planu przez dowódców ma na celu wykorzystanie ich autorytetu. Słowa bowiem, wypowiedziane przez dowódcę, stają się dla żołnierza wierzeniem. Wierzenia te natomiast raz nabyte, a przypominane już tylko w dalszych etapach pracy propagandowej nawet nie przez dowódcę, nie zatracą swego charakteru dogmatycznego i będą dla żołnierza wytycznymi w jego postępowaniu.

Form i środków oddziaływania propagandowego, szczególnie w okresie poprzedzającym manewry, mają dowódcy w swojej dyspozycji bardzo wiele. Są nimi przede wszystkim: prasa żołnierska ze wszystkimi jej wariantami (gazeta ścienna, specjalne broszurki rozdawane żołnierzom przed okresem koncentracji, biblioteczka żołnierza K.O.P.), przezrocza do aparatu projekcyjnego „Ornak", teatr żołnierski ze specjalnym repertuarem, rozgłośnie, hasła zmywane, pogadanki i td. i td. Ilość tych form i środków na pewno jeszcze zwiększy własna inwencja, jeżeli zarówno dowódcy jak instruktorzy oświaty i propagandy zwrócą większą uwagę na ważność samej akcji oraz docenią jej pożytek.

Dodatkowe zadanie w okresie poprzedzającym manewry będą mieli ci, którzy wezmą następnie udział w koncentracji i ćwiczeniach letnich, jako oficerowie propagandy. Do ich czynności bowiem, poza wyżej podanymi, należeć będzie:

a) opracowanie akcji propagandowej na czas przemarszu oddziału do miejsca koncentracji,
b) uzgodnienie tego planu z rozkazem wyszkoleniowym dowódcy zgrupowania oraz uzyskanie aprobaty planu,
c) przygotowanie środków oddziaływania propagandowego,
d) podanie planu akcji do wiadomości dowódców wszystkich oddziałów, wchodzących w skład organizacyjny zgrupowania,
e) przygotowanie sposobu realizacji planu z podoficerami propagandy.

Wytyczne akcji propagandowej w następnych kolejnych, a niżej podanych okresach dotyczyć będą jedynie dziedziny pracy personelu propagandy, który będzie pełnił swe czynności zarówno na szczeblu większej jednostki, jak i mniejszego oddziału.

Do zakresu jego prac należeć będzie również odpowiednie przygotowanie tego terenu cywilnego, z którym zetkną się oddziały wojskowe, bądź w czasie samego przemarszu do miejsca koncentracji i ćwiczeń, bądź też w czasie dłuższych postojów czy noclegów.

Opracowanie planu akcji na tym terenie, po uprzednim dokładnym rozpoznaniu się z trasą marszu i z miejscami postoju, powinno przeto obejmować:

a) Poznanie środowiska cywilnego ze szczególnym zwróceniem uwagi na istniejące w nim organizacje, jak Związek Strzelecki, Strzelczyk, organizacje P.W., harcerstwo i tp.
b) Nawiązanie kontaktu z miejscowymi władzami samorządu gromadzkiego (wójt, sołtys).
c) Nawiązanie takiegoż kontaktu z miejscowym nauczycielstwem, o ile ono, mimo feryj letnich, przebywa nadal w wioskach i miasteczkach.

Celem tego kontaktu będzie:

a) Zorganizowanie przez społeczeństwo cywilne powitania przemaszerowujących oddziałów wojskowych.
b) Akcja, mająca na celu zapobiegnięciu zwyżce cen na te artykuły pierwszej potrzeby, w które zaopatrują się zazwyczaj żołnierze w czasie marszu.
c) Propaganda higieny — szczególnie w odniesieniu do mieszkań, podwórek gospodarskich i studzien, z których będzie ewentualnie korzystało wojsko.

Jest zrozumiałe, że kontakt ten w żadnym wypadku nie może kolidować z przepisami o ochronie koncentracji i ćwiczeń.

Zasadą, przyjętą przez organa propagandy w czasie tej akcji przygotowawczej, będzie: przyjdzie wojsko — obojętne, jaki to będzie oddział, ilu będzie liczył ludzi, skąd nadejdzie, skąd przychodzi i dokąd następnie pójdzie. Te wiadomości są potrzebne tylko organom propagandy, a nigdy osobom cywilnym.

Organizację powitania oddziałów wojskowych na trasie ich przemarszu powinny zasadniczo wziąć w swoje ręce organizacje i samorządy. Oficer propagandy będzie tylko inspiratorem tej akcji. Powinien on swoim działaniem osiągnąć jedynie zamierzony cel (fakt powitania), pozostawiając formę i środki wykonania organizacjom czy samorządom. Jeżeli dowódcy oddziałów dojdą do wniosku, że serdeczne powitanie żołnierzy przez cywil-

ne społeczeństwo przyczyniło się do podniesienia samopoczucia wojska — będzie to dowodem, że oficer propagandy zadanie swoje spełnił należycie.

Podobnie na terenie organizacyj i samorządów będzie oficer propagandy realizował dwa następne punkty swego planu. Różnica będzie polegała na tym, że o ile przy realizowaniu pierwszego punktu planu oficer ten jest tylko inspiratorem akcji, o tyle tutaj będzie on występował całkiem jawnie wobec całych nawet gromad wiejskich.

II. Okres marszu do miejsca koncentracji i ćwiczeń.

Marsz, jako oddzielny epizod operacji wojennej (w tym wypadku operacji, zbliżonej do wojennej), wymaga bardzo skrupulatnego przygotowania. Ciężar akcji propagandowej będzie tutaj spoczywał przeważnie na barkach podoficerów propagandy w oddziałach, którzy przestrzegając wytycznych ogólnego planu, otrzymanego na ten okres od oficera propagandy, będą go jednak musieli w szczegółach bardzo często naginać do nie przewidzianych sytuacyj, w jakich może znaleźć się ich oddział.

Marsz do miejsca koncentracji i ćwiczeń jest niczym innym, jak badaniem reakcji żołnierza na wysiłek fizyczny. Zadaniem propagandy będzie zatem dokładne wyjaśnienie żołnierzom, dlaczego muszą odbyć taki forsowny nieraz dla nich marsz. Świadomość celu działania dowódcy na pewno sprawi, że żołnierze łatwiej wtedy zniosą trud i dołożą większych starań, aby dokładnie wypełnić swój obowiązek. Przeciwnie jeżeli żołnierz nie będzie świadom manewru dowódcy, wówczas wyda mu się, że go tylko niepotrzebnie ciągają po piaskach i w czasie spiekoty, a taki sposób myślenia wywoła u żołnierza uczucie niezadowolenia, stanie się przyczyną maruderstwa i t. p.

Zadaniem propagandy w tym okresie będzie również przygotowanie i podtrzymanie dyscypliny marszu, natychmiastowe reagowanie na nastroje wśród żołnierzy w czasie jego trwania, wykorzystywanie przyczyn, które spowodowały objawy maruderstwa, a to w celu propagowania, na podstawie zaobserwowanych niedociągnięć u żołnierzy, zasad np. higieny nóg i tp.

Formami pracy w czasie marszu będą: indywidualne lub grupowe rozmowy dowódców i podoficerów propagandy z żołnierzami, piosenki, dowcipy, opowiadania, anegdoty, wspomnienia i tp. Stosowanie tych form zależne jednak będzie zawsze od warunków, jakie stworzy sytuacja wyszkoleniowa. Nie można na przykład będzie stosować piosenki wówczas, kiedy sytuacja, przewidziana planem wyszkoleniowym, będzie wymagała zachowania w oddziale absolutnej ciszy po to, aby nie zdradził on swojej obecności.

Personel propagandy, niezależnie od akcji wśród żołnierzy, będzie musiał otoczyć również swoją opieką cywilnych woźniców, których dowódcy

oddziałów bardzo często wynajmują do przewożenia mienia oddziału w czasie marszu oraz pracowników spółdzielni wojskowych, które towarzyszą swoim oddziałom.

Oddziaływanie propagandowe musi przypominać stale żołnierzom o ich zachowaniu się i obowiązkach w czasie trwania marszu.

Stałe utrzymywanie kontaktu z dowódcą będzie w tym czasie nieodzownym warunkiem powodzenia w pracy.

W wypadkach, kiedy wojsko na trasie swego przemarszu będzie spotykało się z objawami powitań ze strony mieszkańców osiedli, w których oficer propagandy powitanie takie w planie swoim przewidział, aktu tego nie wolno w żadnym wypadku zbywać milczeniem, lecz przeciwnie, dowódca oddziału powinien fakt ten przyjąć jako objaw przychylnego stosunku ludności do wojska i odpowiednio na to zareagować. Umiejętne potraktowanie tego przychylnego dla wojska zjawiska obecnie, w czasie pokoju, może bardzo często zaważyć na stosunku tej samej ludności cywilnej do naszych żołnierzy w czasie ewentualnego zbrojnego konfliktu w przyszłości.

III. Krótkie odpoczynki.

Marsz zazwyczaj męczy żołnierzy. Teren i charakter miejscowości, przez które oddziały wojskowe przechodzą, rodzaj drogi, warunki klimatyczne, pora marszu — wszystko to wpływa w większym lub mniejszym stopniu na samopoczucie i dyscyplinę żołnierza. W czasie marszu wymaga się nadto od żołnierza dużego wysiłku fizycznego, mocnych nerwów i silnej woli. Dlatego też bardzo dużą wagę należy przywiązywać do racjonalnej organizacji odpoczynków w czasie marszu. Nie oznacza to bynajmniej, że kosztem takiego odpoczynku żołnierz może rzucić byle gdzie broń lub ekwipunek, może nie oczyścić i nie napoić konia, zwrócić mniejszą uwagę na prawidłowe jego osiodłanie; dbałość o dobro skarbowe, przestrzeganie dyscypliny marszu oraz higiena osobista —to przecie konieczne warunki do utrzymania oddziału w przydatności do walki.

Dowódca oddziału przez swoje organa propagandy powinien przeto wykorzystać okres krótkiego odpoczynku na zwrócenie uwagi żołnierzom na najważniejsze przynajmniej niedociągnięcia, jakie miały miejsce w czasie dopiero co odbytego marszu. Uważna obserwacja przebiegu marszu sama nasunie dowódcy cały szereg tematów.

Formą oddziaływania na żołnierzy w tym wypadku będzie krótka wygłoszona na temat związany z zauważonym niedociągnięciem pogadanka, dostosowany do niej treścią monolog, anegdotka, piosenka, krótkie hasło i tp.

W planie organizacji krótkiego odpoczynku należy przewidzieć również wstępne działania, zmierzające do przygotowania oddziału do należy-

tego zachowania się w czasie przewidzianego rozkazem dowódcy najbliższego dłuższego odpoczynku, naprzykład noclegu we wsi. W takim wypadku obowiązkiem organu propagandy będzie zwrócenie uwagi żołnierzom szczególnie na stosunek do mieszkańców wsi lub osiedla, w którym będzie miał miejsce dłuższy odpoczynek.

Należy także pamiętać o tym, że zetknięcie się żołnierzy z ludnością cywilną może w następstwie spowodować samowolne oddalanie się żołnierzy z oddziału, zbiegostwo, szkodnictwo, pijaństwo, usiłowanie szpiegostwa ze strony osób cywilnych, wrogą agitację i td. W okresie przeto poprzedzającym dłuższy odpoczynek tak pokierować akcją propagandową, aby wymienione wyżej wypadki nie miały potem wcale miejsca.

IV. Noclegi i dłuższe postoje.

Oddziały zatrzymują się na noclegi i dłuższe postoje albo w miejscowościach zamieszkałych przez ludność cywilną, albo biwakują w polu. Organy propagandy powinny przeto znać dokładnie plan dowódcy pod tym względem, gdyż od tego zależy planowanie i realizacja akcji propagandowej w tym czasie. Przy zakwaterowaniu bowiem żołnierzy na kwaterach we wsi kompania np. zajmie 10 do 15 oddzielnych, często oddalonych od siebie, kwater, podczas gdy przy systemie biwakowym cały ten oddział będzie kwaterował razem. Na większe przeto trudności natrafi propaganda w swojej akcji przy kwaterunku oddziałów we wsi niż przy biwakowaniu.

Pamiętać o tym, że czas noclegu — to czas całkowitego odpoczynku dla żołnierza. Czas ten można jedynie wykorzystywać częściowo na doprowadzenie do porządku broni i ekwipunku.

W czasie postoju w jednym miejscu przez przeciąg przynajmniej jednej doby, należy uruchomić cały aparat propagandy oraz opracować plan akcji propagandowej na dzień następny.

Obowiązkiem propagandy w tym czasie będzie:

1) Zorganizowanie w oddziale punktu pocztowego, w którym żołnierz mógłby otrzymać papier listowy, kopertę, znaczek pocztowy i niezbędne przybory do pisania. Punkt pocztowy spełniać będzie w tym wypadku rolę świetlicy i skrzynki pocztowej. Będzie on miejscem, gdzie żołnierz może napisać list i gdzie może go oddać, będąc pewnym, że dojdzie on do miejsca przeznaczenia. Punkt pocztowy będzie zatem równocześnie własnym urzędem pocztowym. Punkt ten powinien być oznaczony sporządzonym w garnizonie jeszcze napisem orientacyjnym oraz zaopatrzony w odpowiednie, również z góry przygotowane hasła, jak np. „Nie pisz w listach nic o wojsku!“ lub „W listach obowiązuje tajemnica wojskowa“. Na takim punkcie

pocztowym należy w miarę możności ustawić kilka stołów, ław lub krzeseł. Punkt ten będzie służył jednocześnie za miejsce doręczania korespondencji, nadsyłanej dla żołnierzy.

2) Rozplakatowaniu gazety polowej, otrzymanej od oficera propagandy i omówienie jej treści.

3) Uruchomienie radioodbiornika, który już zawczasu, jeszcze w garnizonie, należy przygotować do szybkiego instałowania go w polu i udostępnienie go żołnierzom.

4) Uruchomienie teatru polowego w myśl wytycznych, zawartych w Biuletynie Oświatowo-Propagandowym Nr. 4 — 5/36 w artykule pod tytułem „Teatr żołnierski w polu".

5) Zorganizowanie żywej gazety, której treść będą stanowiły w pierwszym rzędzie niedociągnięcia oddziału na poszczególnych odcinkach jego pracy w ciągu bieżącego dnia oraz wiadomości natury ogólnej, uzyskane przy pomocy radia, szczególnie z „Dziennika radiowego". Nie zapominać o rzucaniu aktualnych haseł dnia.

6) Organizowanie gawęd ew. ognisk, związanych z życiem i zachowaniem się żołnierzy na manewrach. Wykorzystywać również formę ognisk z udziałem ludności cywilnej.

Należy jednak zwrócić bardzo dużą uwagę na tematy poruszane na takich ogniskach, a to dlatego, aby nie naruszyć w niczym przepisów o ochronie tajemnicy wojskowej.

7) Organizowanie godziwej rozrywki, jak: zabawa taneczna, kwadrans piosenki żołnierskiej, 5 minut humoru i tp.

8) Pouczenie żołnierzy o konieczności zacierania za sobą wszelkich śladów z chwilą opuszczania kwater.

9) Dokładne poinformowanie się przed wyruszeniem oddziałów z miejsca kwaterowania, czy przypadkiem nie ma skarg na żołnierzy ze strony mieszkańców wsi czy osiedla.

10) Zainspirowanie pożegnania odchodzących oddziałów.

11) Dołożenie wszystkich innych starań, zmierzających do tego, aby w miejscowości, w której kwaterowało wojsko, pozostała po jego odejściu jak najbardziej przyjazna dla niego atmosfera.

V. Przebieg i zakończenie ćwiczeń (walki).

Zadaniem propagandy będzie umiejętne zastosowanie w tym okresie tych form i środków oddziaływania na żołnierzy, które wzbudziłyby wśród oddziałów zapał i postanowienie osiągnięcia wytkniętego przez dowódcę celu.

Jednym ze środków takiego oddziaływania na żołnierzy będzie na przykład zachowanie się w czasie przebiegu ćwiczenia całej kadry podoficerskiej. Śmiałość decyzji, odwaga, wytrzymałość, dyscyplina, a zatem dobry przykład podoficera — to jeden z najlepszych i niezawodnych środków oddziaływania na szeregowca. Dowódca powinien o tym pamiętać i przedsięwziąć wszystko, aby uświadomić pod tym względem kadrę podoficerską jeszcze przed rozpoczęciem ćwiczeń. Szeregowiec, widząc dobre zachowanie się podoficera, na pewno pójdzie w jego ślady.

Organa propagandy muszą być jednocześnie w tym okresie pomocne dowódcy oddziału i w innych dziedzinach jego pracy. Sam dowódca bowiem, zaabsorbowany całkowicie przebiegiem ćwiczenia, mało będzie miał czasu na to, aby samemu zorganizować odpoczynek dla żołnierzy po zakończeniu ćwiczeń. Obowiązkiem przeto organów propagandy będzie dbanie o to wszystko co może przyczynić się do należytego zorganizowania racjonalnego odpoczynku żołnierza.

Pamiętać należy również o tym, aby przed każdym ćwiczeniem przypominać mającym wziąć w nim udział żołnierzom o konieczności unikania rozmyślnego szkodnictwa. Wyrządzenie szkody, szczególnie w zasiewach czy ogrodach, jest czasami ze względu na sytuację, jaką stworzy przebieg ćwiczenia, niezbędne. Jednakowoż ten, kto taką szkodę musiał wyrządzić, powinien o tym zameldować niezwłocznie po zakończeniu ćwiczenia swemu przełożonemu lub pierwszemu napotkanemu żandarmowi. Nie chodzi w tym wypadku bowiem o przyznanie się do wyrządzenia szkody, lecz o dostarczenie materiału zmierzającego do szybkiej likwidacji zatargów, jakie mogą wyniknąć na tym tle między ludnością a wojskiem.

Przypominanie obowiązku zachowania tajemnicy wojskowej, która w okresie zapału u ćwiczących żołnierzy może być narażona na rozluźnienie, jest również bardzo ważnym momentem pracy propagandy w tym czasie.

VI. Marsz powrotny do miejsca stałego postoju oddziału.

Wytyczne akcji propagandowej w tym okresie nie będą się różniły niczym od tych, które omówiliśmy w dziale II (Marsz do miejsca koncentracji i ćwiczeń).

VII. Czas bezpośredni po powrocie z ćwiczeń.

Akcja propagandowa, która musi przejawiać swą działalność jeszcze i w tym okresie, powinna wykorzystać te wszystkie sukcesy, które dzięki niej zostały osiągnięte w czasie trwania wszystkich omawianych wyżej etapów. W tym celu powinna być wykorzystywana każda nadarzająca się spo-

sobność, a teoretyczne rozważania poszczególnych zagadnień powinny być zawsze poparte przykładami i faktami, zaczerpniętymi z okresu dopiero co przebytych manewrów.

Na zakończenie przypomnimy jeszcze raz, że każde posunięcie propagandowe powinno zawierać następujące elementy:

a) plan własny,

i b) koordynację tego planu z planem dowódcy.

Formy i środki oddziaływania propagandowego mogą być, w zależności od okoliczności, różne, zastosowanie ich jednak powinno być zawsze przemyślane, gdyż formy i środki oddziaływania, stosowane chaotycznie, nigdy nie pozwolą na osiągnięcie zamierzonego celu.

L. P. kpt.

O doświadczeniach z urządzania wieczornic świetlicowych

Obserwując wiejskie zespoły teatralne i urządzane przez nie przedstawienia dochodzimy do wniosku, iż przedstawienia te nie dają wyników współmiernych z włożoną w nie pracą reżyserską. Pomimo niewątpliwego talentu niektórych odtwórców, całość przedstawień nie daje na ogół efektów wzruszeniowych i wychowawczych w stopniu dostatecznym. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest brak odpowiednich utworów teatralnych.

Zdarza się, iż organizacja kupuje sobie sztukę teatralną, kierując się mniej lub więcej frapującym tytułem. Dopiero po otrzymaniu jej okazuje się, iż jest ona całkiem nieodpowiednia.

Wprowadzenie biblioteczek teatralnych w inspektoratach szkolnych złagodziło nieco głód dobrych sztuczek teatralnych na terenie, ale nie może pokryć całkowitego zapotrzebowania, gdyż dobrych sztuczek, przystosowanych do terenu jest u nas bardzo mało. Dlatego też byłoby rzeczą bardzo pożyteczną — wprowadzenie wieczornic do programu działalności naszych świetlic. W niejednym wypadku zastąpią one liche przedstawienia lub staną się ich cennym uzupełnieniem.

Umiejętnie ułożony program i staranne wykonanie są tu jednak nieodzownym warunkiem powodzenia.

Utarło się, iż każda większa zabawa taneczna obliczona na dochód zostaje poprzedzona przedstawieniem. Otóż urządzona zamiast przedstawienia wieczornica w formie rewii wiejskiej jeszcze lepiej pozwoli zainteresować zebranych. Przygotowanie wieczornicy nie zajmuje wiele czasu i może być uskutecznione w ramach normalnych zajęć świetlicowych. W przedstawieniu bierze udział mała grupka świetliczan. Podział ról powoduje nieraz kwasy i niezadowolenie. W wieczornicy wszyscy uczestnicy świetlicy mają zapewnione role i wszyscy mogą się przyczynić własną pracą do uskutecznienia jej programu.

Młodzież kresowa w szczególny sposób nadaje się do urządzania wieczornic, gdyż rozporządza ona na ogół dobrymi głosami i talentem scenicznym.

Wieczornica powinna składać się z prostych i łatwych produkcyj, powiązanych ze sobą w sposób logiczny. Zasadą jej programu jest rozmaitość produkcyj i nieprzerwane trwanie przy stale otwartej scenie. Kolejność poszczególnych występów należy w ten sposób ułożyć, by spowodować stopniowy wzrost nastrojów u widzów.

Dla przykładu podaję poniżej ramowy program przeciętnej wieczornicy świetlicowej z tutejszego terenu.

Na początku, po otwarciu sceny, cały zespół świetlicowy ustawiony jak chór, rozpoczyna wieczornicę odśpiewaniem 1 — 2 zwrotek jednej z następujących pieśni: Marsz I Brygady, Choć burza..., Hymn Młodej Wsi, Hej Strzelcy....

Następnie miejscowy nauczyciel lub jeden z uczestników świetlicy wygłasza krótkie przemówienie w formie powitania przybyłych gości i informuje przybyłych o aktualnych pracach organizacji urządzającej wieczornicę i zabawę.

Z kolei jeden z uczestników, występując na krok przed zespół, może zadeklamować krótki wiersz. Po wierszu — chór zajmujący swe miejsce w pierwszym rzucie ustawionego zespołu na scenie, może odśpiewać 2 — 3 odpowiednio dobrane pieśni, nie więcej niż po 2 — 3 zwrotki.

Po występie chóru z poza ustawionego na stoliku z boku sceny pudełka, imitującego głośnik radiowy, jeden z uczestników odpowiednim głosem nadaje jakby przez radio krótki 2 — 5 minutowy komunikat o najciekawszych wydarzeniach w ciągu bieżącego tygodnia w świecie i polityce. Komunikat ten odczytuje z kartki, sam będąc ukryty. Po komunikacie może nastąpić krótka inscenizacja na przedniej części sceny. Indywidualny śpiew, odpowiednie teksty i mimika oraz nieco ucharakteryzowane postacie zapewnią jej powodzenie.

Po inscenizacji wystąpi indywidualnie ktoś z grających na strunnym instrumencie lub harmonii, ewent. istniejący już zespół muzyczny. Wreszcie jeden z najdowcipniejszych świetliczan występuje z wesołymi opowiadaniami, czerpiąc materiał do swoich opowiadań z miejscowych anegdot, ciekawych historyjek i t. p. Materiał do tego punktu wieczornicy należy skrzętnie gromadzić zawczasu.

Po tym punkcie może nastąpić jeszcze jedna wesoła inscenizacja, a następnie występuje dziad odpowiednio ucharakteryzowany, który na melodię odpowiednio dobraną zaśpiewa przy akompaniamencie całego chóru szereg ucieszných rymów, opracowanych przez cały zespół świetlicowy i czerpanych z obserwacji życia miejscowego środowiska i organizacyj.

W końcu jeden z uczestników dziękuje zebranym za przybycie i wzywa do wspólnego odśpiewania np. I Brygady. Wytwarza się więź duchowa pomiędzy zespołem a widzami.

Powyższy przykład nie wyczerpuje wszystkich możliwości. Program wieczornicy zależeć będzie od pomysłowości świetliczan, opanowania poszczególnych produkcyj i t. p. Chodzi jedynie o specjalne podkreślenie, że w warunkach Pogranicza wieczornice mogą spełniać doniosłą rolę wychowawczą.

Zależnie od nastrojów i właściwości terenu możemy odpowiednio kształtować programy wieczornic, aby w sposób skuteczny oddziaływać na uczucia i nastroje kresowych widzów, zgodnie z naszymi ogólnymi celami wychowawczymi.

W. Kochanowski, Nieśwież.

Z pamiętników instruktorów ośw. i prop. K. O. P.

. . . .

28 czerwca 1936 r.

W niedzielę odbyła się zabawa na błoniach nadniemeńskich z racji „Święta Morza". Program zawierał podniesienie bandery z przemówieniem propagandowym, wyścigi kajaków, pływackie, defiladę dekorowanych łodzi, loterię fantową, urządzoną przez panie z rodzin wojskowych, rewię artystyczną w wykonaniu orkiestry kopowej, harcerzy z Nowego Sącza obozujących na naszym odcinku, Instytutu Robotniczego Oświaty i Kultury (zgłoszenie wyjątkowo samodzielne) i moim.

Należy jeszcze dodać, że scena, mównica, „drewniana sala" do tańców, kioski i t. p. robione były przez wojsko. Ba! W tłoku dojrzałem jednego z naszych oficerów, rozdającego ulotki i broszury propagandowe.

Służbę porządkową pełnili nasi żołnierze. Jednak na odezwie podpisany był „Komitet". Zaznaczyłem już wyżej, że odezwa była redagowana dla komitetu także przez mózg z koszar.

Nie jest to zarzut w stronę cywilów, ale próba oddania naszemu oddziałowi co mu się należy.

Z. D.

. . . .

29 czerwca 1936 r.

„Święto Morza" wypadło uroczyście. Po nabożeństwie, oddziały wojskowe i wszystkie organizacje uformowały się przed budynkiem starostwa, gdzie z balkonu przemawiał jeden z członków L. M. i K. Po przemówieniu chór wojskowy odśpiewał kilka pieśni, a orkiestra wojskowa odegrała parę utworów, związanych z uroczystością L. M. i K.

Po południu wyjechałem do W... z okolicznościowym przemówieniem do moich kochanych T.S.L-owców.

Wieś ta uważa mnie za „swego". Ze wszystkim zwracają się do mnie. Jestem dla nich i nauczycielem, wychowawcą i adwokatem i sędzią. Co stanie się w czytelni — ja muszę rozstrzygać. Ciekawe, że stosują się do moich zarządzeń. W swojej szczerej prostocie uważają mnie za wszechmocnego.

Na przedstawienie potrzebowali dwie duże trąby, klarnet, telefon i ślepe naboje. Przychodzi więc do mnie członek czytelni i prosi, żeby mu te wszystkie akcesoria pożyczyć.

Po lataniu od dowódcy do kapelmistrza i komendanta P. W., wystosowałem pismo do czytelni, że wszystko pomyślnie załatwiłem i sam przywiozę rekwizyty. W dniu przedstawienia zawiozłem cały sprzęt. Ciekawa była jazda. W życiu jeszcze nie uśmiałem się tak serdecznie, jak w tym dniu. Na wózku było mało miejsca, a trąby wielkie. Za miastem zdecydowaliśmy z moją żoną i woźnicą wojskowym, że trąby założymy przez głowę i tak rozwiążemy kwestię braku miejsca. Woźnica, wesoły chłopak, założył z całym zapałem trąbę na szyję i dla urozmaicenia zaczął wydawać sygnały ostrze-

gawcze przechodzącym wieśniakom. Radość i śmiech ogólny. W rezultacie sala wypełniona po brzegi. Takiej sensacji nie mieli jeszcze nigdy mili ziomkowie z W... Zrobiliśmy reklamę, która dała pokaźny dochód na cele kulturalno-oświatowe czytelni. Z pieniędzy tych część została przeznaczona na wyhaftowanie wzorem ludowym firanek dla świetlicy. Podany przez moją żonę projekt firanek podobał się gosposiom i z zapałem wzięły się do wyszycia nietuzinkowych robótek.

G.

. . . .

26 lipca 1936 r.

Zawody sportowe. Szum. Gwar. Krzyk. Bieganina. Orkiestra gra cudne melodie.

Strzelcy skaczą, biegają i grają w piłkę. Wśród tej zawieruchy sportowej instruktor ma też coś do powiedzenia. Wyznaczono go na sędziego.

Oby tak tylko zawsze sądzić, a nie być sądzonym!

Widać wysiłek dwustronny. Zawodnicy pragną jaknajwyżej podnieść nogę przy skoku, widzowie starają się głośno walić w ręce.

Ktoś tam rozpacza, że nie można krzyczeć „bis"... inny leje w siebie kilka butelek kwasu...

I to wszystko za darmo!

Nie wypędza wojsko ludności cywilnej, która nie ma kilku groszy, a pragnie coś zobaczyć.

Słońce znikało powoli na zachodzie, a na boisku kończył się pierwszy dzień zawodów międzyoddziałowych.

Kto jeszcze nie był nasycony, szedł na ognisko harcerskie.

27 lipca 1936 r.

Od rana sędziowałem w rozgrywce w siatkówkę. W południe wymiana książek. Po południu przygotowywanie do ogniska. Ogniskiem żegnaliśmy harcerzy.

Obeszło się bez wypadku, wszyscy widocznie mieli zdrowe serca. Mogło to „serce" pęknąć w trakcie szalonego śmiechu albo z żałości.

Niech harcerze wiedzą, że kopista również potrafi się „odgryźć", bawić wesoło i czule żegnać tych, których szanuje i kocha.

Żegnaliśmy ich słowem; „czuwaj".

„My" — na wschodzie — „wy" — w głębi Polski.

Zgasło ognisko, ucichła pieśń, a pozostało jedynie błogie wspomnienie minionych chwil szczęścia.

Na pewno już nigdy... ci sami...

Po nas przyjdą inni, co będą ładniej śpiewać, lepiej się śmiać, lecz czy dorówna nam potęga ich uczucia?

Wspomnijcie czasem o tych, co „trzymają straż"!

Czuwajcie!

Nie, lepiej będzie, gdy wzrośnie w jedności siła.

Czuwajmy!!!

Chociaż nie mamy szumu ani krzyku, choć z „Gastronomii" nie słyszymy grania — za to powietrza czystego bez liku...

Nic dzisiaj więcej nie mam do pisania...

. . . .

Dnia . . . . . 1936 r.

Ćwiczenia. Ciągle naprzód, naprzód, aż do wielkiego zmęczenia. Kwatermistrze robią potężne skoki od osiedla do osiedla w poszukiwaniu najwygodniejszych możliwie kwater. Lecz kto tam szuka wygód!

Trochę słomy, płaszcz na siebie i sen kamienny trwałby bez końca, gdyby nie było trębaczy.

A rano: „Wszystko mi jedno, moje ukochanie,
„Czy mam, czy nie mam kawy na śniadanie".

Bo... „Choć chłodno i głodno —
„Żyjem sobie swobodno...".

Na postoju trzecia cnota żołnierska ma głos. Po strzelaniu celnym, marszu dzielnym, należy teraz rzetelnie popierać wojskową spółdzielnię.

. . . .

Mijają godziny, dnie, zbliża się koniec manewrów. W szeregach krążą różne wersje co do dnia zakończenia ćwiczeń, miejsca defilady i t. d. Różni różnie gadają, za czym innym tęsknią, do kogo innego wzdychają...

. . . .

Dnia . . . . . 1936 r.

Ćwiczenia skończone!

Szmery i sapanie. „Porządek musi być!" Przegląd. Gotowe!!!

Ze sztandarem pułkowym na czele ciągnął się długi wąż kolumny wojska.

Nie tylko do boju, ale i do defilady w pierwszym rzędzie dąży szara piechota.

Orkiestra zagrała marsza.

„Defilada w prawo!" „Zmniejszyć odległości!".

Baczność! Na prawo patrz!

I przed maleńką trybuną zwracała głowę w prawo: kompania, batalion, pułk, dywizja.

W bramie triumfalnej widniał napis: „Witamy was, żonierze!".

Po bokach szosy niezliczone tłumy dzieci i starszego społeczeństwa. Uśmiechnięte dzieci z bukietami w ręku, krzyczały: „Niech żyje wojsko polskie!" i rzucały kwiatami na żołnierzy.

Każdy z nas był w siódmym niebie.

Zmęczenie, niedospane noce, odciski, wszystko to nagle znikło.

Kto miał „możliwą maskę", ten dostał bukiet kwiatów. Ogromnie to żołnierzom imponowało. Przyjemnie im było, że ich trudy oceniane są przez ogół społeczeństwa cywilnego.

. . . .

Wracamy do swoich koszar! Pierwsze zabudowania... Orkiestra gra, aż mury jęczą. Niespodzianka!

Ulicę zaległy tłumy publiczności, a przede wszystkim młodzież szkolna.

Tu nie zważano na „maski", każdy dostał piękny bukiet kwiatów i kilka papierosów.

Radość była wielka, szczera i obustronna. Takie momenty utrwalą się na zawsze w pamięci żołnierza i długo o nich będzie wspominał mile.

Każdy się znalazł na starym, dawnym miejscu i rozpoczął się zasłużony wypoczynek.

Po ćwiczeniach!!!

Czołem! Cześć!

J. Z.

MATERIAŁY DO WNIOSKÓW

Moje doświadczenia z pracy w teatrze polowym

Po kilku zaledwie miesiącach pracy na terenie swego oddziału znalazłem się z zespołem teatralnym typu polowego na koncentracji.

Na moich barkach miała spocząć akcja teatralna w ciągu kilkutygodniowych ćwiczeń.

Pracę zacząłem od zorganizowania odpowiedniego zespołu, trzymając się ściśle programu, nakreślonego z góry. Do pomocy dobrałem sobie kilku podoficerów.

Skład teatru polowego był następujący:

a) orkiestra (w tym zespół smyczkowy),

b) zespół teatralny, składający się z podoficerów i żołnierzy służby czynnej, skoncentrowany w jednej z kompanij.

Poza tym rozporządzałem sprzętem technicznym jak: dekoracje, kotary, rekwizyty teatralne, szminki, afisze i t. p. Tak przygotowany ruszyłem z wojskiem na ćwiczenia.

Po dwudniowym marszu dotarliśmy do miejsca postoju.

Po zakwaterowaniu udałem się do szkoły. Kierownik tej szkoły zorientował mnie, w jakim środowisku mam pracować.

Wracając do swojej kwatery (mieszkałem u nauczyciela), zamyśliłem się. Mam przygotowany „aparat" — ale od czego tu zacząć?

Zrodziła się myśl urządzenia koncertu na dużym placu przy urzędzie gminnym, t. zw. „płoszczy", który był punktem zbornym gospodarzy, kobiet, młodzieży i dzieci, gdzie zwykle po nabożeństwie odbywały się „pogaduszki".

Na placu, przy drodze prowadzącej do jakiegoś z miast powiatowych był wkopany słup z tablicą do ogłoszeń, na której widziałem strzępy gazety ściennej „Nowiny". Na słupie tym umieściłem duży afisz, przedstawiający parę młodych ludzi w strojach regionalnych z odpowiednio umieszczonym napisem w języku polskim:

„Dnia... 34 r. o godz. 3-ej po południu na placu gminnym orkiestra wojskowa koncertuje dla mieszkańców wsi B...".

Niedziela. Już od godziny 12 w południe na plac gminny zaczęła się schodzić ludność okoliczna.

Punktualnie o 3-ciej rozbrzmiały dźwięki orkiestry. W jednej chwili orkiestra została otoczona tak, że trzeba było prosić o zrobienie większego koła, gdyż żołnierzom brak było powietrza.

Jednym słowem, muzyka „wzięła" wieśniaków.

Na drugi dzień zredagowałem gazetę ścienną, w której umieściłem wiadomości miejscowe (z terenu gminy) i kronikę z Polski.

Ogromne zdziwienie malowało się na twarzach u wszystkich miejscowych ludzi, skąd wojsko, które przyjechało tak niedawno, o wszystkim wie?

Gazeta ukazywała się co drugi dzień. W gazecie tej znajdowały się również ogłoszenia o godzinach koncertów.

W międzyczasie zająłem się organizacją pierwszego, przewidzianego w moim repertuarze przedstawienia.

Do sztuki, którą miałem zamiar wystawić potrzebne były dwie panie. Postanowiłem zaangażować siły miejscowe. Kierownik szkoły poznał mnie z towarzystwem miejscowym, gdzie upatrzyłem sobie artystki do mego teatru.

Nie mało miałem zachodu, zanim mamusie były łaskawe zezwolić swoim córeczkom na wzięcie udziału w przedstawieniu.

Ponieważ pierwsze przedstawienie, dla większego efektu, przygotowywałem w tajemnicy, dlatego też miałem z tego powodu dużo kłopotu.

Na dzień przed terminem przedstawienia zająłem się montowaniem sceny. Poszło nam to łatwo, ponieważ podium i szkielet sceny, które były rozbierane — przywieźliśmy ze sobą z batalionu. Do obciągnięcia szkieletu sceny użyłem koców, a na samą górę naciągnąłem nieprzemakalną płachtę. Tylną ścianę sceny oparłem o bok domu mieszkalnego jednego z miejscowych gospodarzy, którego drzwi posłużyły nam za wyjście dla aktorów, a pokój — za garderobę.

Przed sceną znajdowała się kurtyna (rozsuwana), również przygotowana w batalionie.

Audytorium wraz z orkiestrą miało znajdować się na wolnym powietrzu.

Gdy skończyło się montowanie sceny, pomyślałem o reklamie. Zebrałem kilkoro małych chłopców i dziewcząt, uformowałem w czwórki, zaopatrzyłem dzieci w kilka

przygotowanych poprzednio afiszów z fragmentami scen przedstawienia i z orkiestrą na czele pomaszerowaliśmy rozklejać afisze w kilku miejscach wsi.

Gdy tylko ruszyliśmy, cała wieś wybiegła z domów na ulicę patrzyć na „zjawisko". Po naklejeniu ostatniego afisza pochód został rozwiązany. Wszyscy dobrze wiedzieli, że jutro odbędzie się przedstawienie p. t. „Manewry w B..."

Sztuka miała powodzenie. Obok żołnierzy K.O.P. na przedstawieniu tym znaleźli się prawie wszyscy mieszkańcy wsi.

Cóż to była za uciecha, gdy rodzina i znajomi ujrzeli miejscowe „artystki" na scenie! Oklasków również nie brakło.

W podobny sposób zorganizowałem jeszcze dwa przedstawienia.

Na zakończenie kilka uwag.

Repertuar należy przygotowywać już choćby od maja, jeżeli chcemy go należycie do czasu ćwiczeń przepracować. Zespół powinien składać się najwyżej z dwunastu ludzi, resztę aktorów można dobrać na miejscu. Organizator winien zwrócić uwagę na zgranie zespołu i stronę techniczną.

Teatr polowy powinno organizować się na wzór drużyny wojskowej, w której każdy uczestnik **ma powierzoną sobie funkcję,** za którą odpowiada przed drużynowym teatru — instruktorem ośw. i prop. Wtedy można będzie mówić o dobrym wykonaniu.

Nadmienić wypada, że praca w teatrze polowym jest bardzo ciekawa i daje dużo emocji.

Wurm Eugeniusz, instr. o. i p.

Zespół Teatru Żołnierskiego z wizytą na manewrach

...Na opracowany przeze mnie program, o charakterze plenerowym, składały się: 3 śpiewno-rytmiczne inscenizacje, 2 poważne recytacje, 2 żołnierskie, krótkie, wesołe skecze i finał.

Termin widowiska został ustalony. W przeddzień wyjazdu, troszcząc się o środki lokomocji i wyżywienie dla zespołu, dowiedziałem się od adiutanta, że obiady zostały zamówione, a podróż odbędzie się wynajętymi chłopskimi podwodami.

Wczesnym i chłodnym rankiem ruszyliśmy w drogę. Po przyjeździe na miejsce postoju do wsi X..., musiałem w przeciągu kilku godzin wyszukać i odpowiednio urządzić teren na widowisko, przeprowadzić pełną próbę z orkiestrą, która także tegoż dnia przyjechała i zająć się zaprowiantowaniem zespołu.

Widowisko odbyło się przy sprzyjającej pogodzie o godz. 17 na polance, na której przed laty toczyły się boje. Szatnię czyli garderobę urządziłem także na powietrzu (kołki, na kołkach koce). Wobec braku krzeseł i ławek, wypożyczyłem ze szkoły ławy szkolne.

Widownię urządziłem następująco:

Pośrodku polanki, naprzeciw szatni, z której wychodzili wykonawcy, ustawiłem ławki. W ławkach zasiedli oficerowie i ludność cywilna. Przed ławkami na murawie rozsiadła się młodzież szkolna i dzieciarnia, a za ławkami stanęła ludność wiejska, mieszkańcy kilku pobliskich wsi, którzy specjalnie przybyli na widowisko.

Prawą i lewą stronę zajęli, siedząc lub stojąc, podoficerowie i żołnierze.

Widzów było przypuszczalnie około 800 osób, z tych około 30% ludności cywilnej i dzieci.

Śpiewno-rytmiczne inscenizacje wypadły słabo; zespół, po raz pierwszy występując na powietrzu, zatracił się i za bardzo się skupił, nie wykorzystał terenu i nie miał właściwego rozmachu.

Wesołe żołnierskie skecze zagrane były z werwą i humorem, co udzieliło się słuchaczom. Nastrój ich wyrażał się przez głośne i serdeczne wybuchy śmiechu.

Najsilniej jednak wypadły patriotyczne recytacje przy zapalonych ogniskach, na polance, zbroczonej krwią w walkach o Niepodległość.

Długotrwałe oklaski i charakterystyczne okrzyki ze strony cywilnej ludności: „niech żyje wojsko!" były zakończeniem programu.

Ze śpiewem ruszyliśmy w powrotną drogę.

Dowódca proponował mi, abym urządził to widowisko w stodole, jednakże plenerowe widowisko przyniosło o wiele więcej korzyści niż w zamkniętym, dusznym, nieodpowiednim lokalu. Widzowie na tle przyrody czują się swobodnie, to też mocne, żywe słowo odpowiednio wypowiedziane przy odpowiednim nastroju (zmierzch — zapalone ogniska) szybciej niż w teatrze przechodzi do świadomości i odczucia widza.

Humor właściwie wyzyskany także łatwiej udziela się słuchaczom.

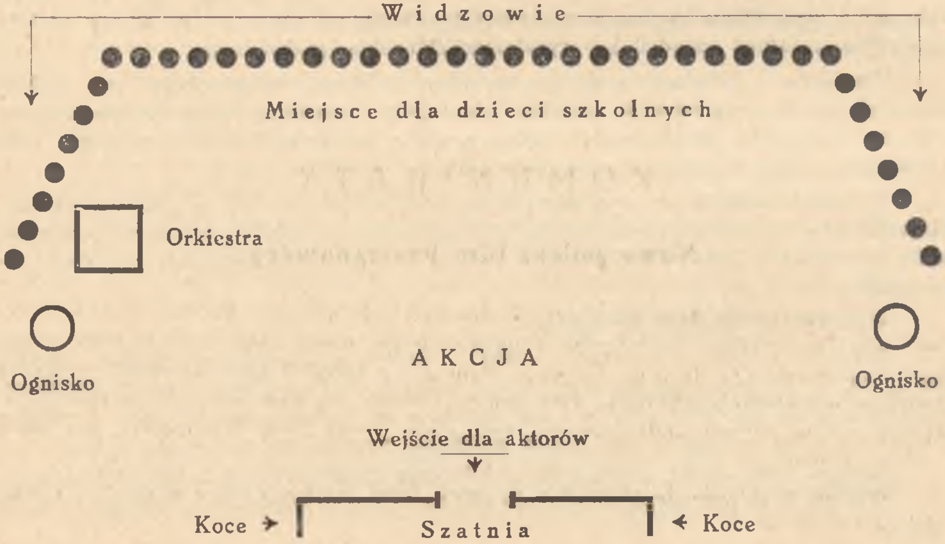
Przyczynia się do tego tło przyrody, swoboda i naturalizm u wykonawców.

Praca odtwórcza na plenerze jest o wiele trudniejsza niż w teatrze. Wymaga ona od wykonawców specjalnej dykcji (teksty muszą być dobitnie, wolno, szeroko wypowiedziane), wielkiej swobody, szczerości, rozmachu, a przede wszystkim dużej rutyny w tej pracy.

Pomysłowy reżyser może teren jak najwięcej wykorzystać, umiejętnie nadać żywą akcję i pogodnie skontaktować widzów z wykonawcami.

A. D.

SZKIC
ROZPLANOWANIA WIDOWISKA



Z INSTYTUCYJ OŚWIATOWYCH

Z POWSZECHNEGO UNIWERSYTETU KORESPONDENCYJNEGO

Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny został założony w r. 1924 przez grono działaczy oświatowych w oparciu o kilka związków i instytucyj społecznych, prowadzących pracę oświatową. Zawiązała się spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Celem P. U. K. było szerzenie oświaty tam, gdzie szkoła żywa nie dociera i gdzie jest trudno zorganizować samodzielną pracę samokształceniową. Z hasłem „szkoła przychodzi do tych, którzy do szkoły przyjść nie mogą" szedł P. U. K. w swej pracy pionierskiej z pomocą licznym rzeszom samouków, organizując szereg rozmaitych kursów.

W ciągu 12 lat istnienia P. U. K. liczba uczniów, którzy za pośrednictwem Uniwersytetu rozszerzyli zakres swej wiedzy metodą korespondencyjną przekroczyła 35.000.

W rzeczywistości P. U. K. nie był nigdy instytucją handlową — ze względów ideowych prowadził nieraz kursy z deficytem. A tymczasem formalna nazwa — „spółka z o. o." — ograniczała często prawa instytucji, tamując jej działalność oświatowo-kulturalną.

Wobec powyższego Walne Zgromadzenie Udziałowców Spółki na posiedzeniu w dniu 30. III. 1936 r. zdecydowało zmienić formę organizacyjną instytucji przez utworzenie stowarzyszenia społeczno-oświatowego, które by przejęło działalność spółki.

W tym celu w czerwcu ub. r. grono osób złożyło do władz podanie o zarejestrowanie stowarzyszenia.

Dnia 7 kwietnia rb. na mocy decyzji Komisarza Rządu m. st. Warszawy, zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń, stowarzyszenie pod nazwą „Powszechna Uczelnia Korespondencyjna" i uzyskało tym osobowość prawną.

Dnia 30 kwietnia rb. odbyło się Walne Zgromadzenie członków założycieli stowarzyszenia pod nazwą „Powszechna Uczelnia Korespondencyjna" na którym został wybrany Zarząd stowarzyszenia i zdecydowano przejąć działalność Spółki z o. o. pod nazwą Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny.

KOMUNIKATY

Nowy polski film krajoznawczy

Z Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich dowiadujemy się, że staraniem Podolskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego został nakręcony film propagandowo-krajoznawczy z terenu „Ciepłego Podola", polskiej krainy winorośli, pięknych krajobrazów i starych zabytków. Film ten ma ukazać się niebawem na naszych ekranach, przez co odsłoni społeczeństwu nowe cuda natury Ziem Wschodnich, dla wielu z nas nieznane.

Informacyj udziela Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, Warszawa, ul. Marszałkowska 153 m. 8.

Z WYDAWNICTW

„Przewodnik literacki i naukowy 1933/35". Kontynuacja „Książki w bibliotece". Praca zbiorowa pod redakcją Wandy Dąbrowskiej. Warszawa 1937. Poradnia Biblioteczna Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich. (Z zasiłkiem Min. Wyz. Religijnych i Oświecenia Publicznego). Str. XVI + 503, zł. 9.50.

„Przewodnik Literacki i naukowy" jest drugim tomem wydawnictwa „Książka w Bibliotece". Obie książki noszą ten sam charakter (katalog rozumowany) i posiadają jednakowy układ. Drobne zmiany tego układu zastosowane w „Przewodniku", a zmierzające do bardziej szczegółowego rozpracowania pewnych działów — nie będą stanowić dla czytelnika, znającego układ „Książki w bibliotece" zbytniej trudności.

„Przewodnik literacki i naukowy" obejmuje najważniejsze wydawnictwa z lat 1933-1935. Zawiera on ponad 2000 pozycyj.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że dodatek do „Przewodnika", zawierający skorowidze, został wzbogacony o skorowidz alfabetyczny autorów wznowień, skorowidz tłumaczy, skorowidz ilustratorów beletrystyki dla dzieci i młodzieży i skorowidz beletrystyki dla dzieci według stopnia trudności.

Dziwi nas tylko to, że książka ta, będąca, jak to wskazuje tytuł, kontynuacją „Książki w bibliotece", ukazała się pod zmienionym tytułem, a nie jako tom drugi „Książki w bibliotece".

W.

* * *

Do niniejszego numeru dołączony jest dodatek p. t. „Widowiska na wolnym powietrzu".

Errata

Do Nr. 3-4 Biuletynu Oświatowo-Propagandowego K. O. P. z 1937 r. Str. 44 — jest wydrukowane: Dr. Wład. Dowbór-Markiewicz, płk. lek. powinno być wydrukowane: Dr. Wład. Dawbór-Markiewicz, płk. lek.

WYDAWCA: ODDZIAŁ WYCHOWANIA ŻOŁNIERZA i PROPAGANDY K. O. P.

Adres Redakcji i Administracji:

Oddział Wychowania Żołnierza i Propagandy K. O. P., Warszawa, ul. Chałubińskiego 3

Drukarnia Oświatowa, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Warszawa, Żelazna 93, tel 11 86-88.